

# AUTOPORTRET

Opowiedziawszy o tylu znajomych, bliższych i dalszych, o ludziach, którzy już nie żyją – i może niektórych nikt nie pamięta – pomyślałam, że należałoby powiedzieć kilka słów o sobie.

Początek pisania *Portretów* był taki, że przeczytałam książkę Małgorzaty Szpakowskiej o „Wiadomościach Literackich”. Książka mi się nie podobała, wiele aspektów historii „Wiadomości Literackich” zostało pominiętych, mało było o ludziach, z lektury wynikało, że pismo tworzyli głównie Boy i Krzywicka. Oczywiście było inaczej, wiele osób przecież pisało do „Wiadomości Literackich”, istniał dział muzyczny, który przez jakiś czas należał do mojego ojca. Ojciec dużo tekstów dawał do „Wiadomości Literackich”, pomimo że narzekał na Grydzewskiego i kłócił się z nim. Ale wśród jego listów do Grydzewskiego jest jeden bardzo piękny list, w którym ojciec pisze: „Mieciu, przecież ja zawdzięczam wszystko tobie” – więc jednak łączyło ich jakieś uczucie przyjaźni. No, Grydzewski był człowiekiem nie za mądrym, można powiedzieć, ale był znakomitym wydawcą i znakomitym redaktorem pisma, które bądź co bądź było najbardziej czytane w międzywojennej Polsce.

Niełatwo jest odmalować swój własny portret i sprawia mi to wiele trudności. Mogę powiedzieć tak: jestem bardzo starą panią, bo mam teraz dziewięćdziesiąt trzy lata i siwą głowę zupełnie, już zanika mi pomału wzrok, słuch też szwankuje, ale jedno mi zostało – pamięć. Pamiętam bardzo dużo rzeczy, bardzo dużo ludzi i to uważam za zaletę, bo dzięki temu mogłam się swoimi wspomnieniami

z Wami, drodzy Czytelnicy, podzielić. A jestem osobą, która chętnie dzieli się z ludźmi. Poddawałam najrozmaitsze rzeczy, szykując się na najgorsze. To teraz powiem do Was tak: drodzy Czytelnicy, dziękuję Wam za czytanie moich opowieści. I – cytując *Hamleta* – powiem: dobranoc, moi drodzy, dobranoc, dobranoc.

*Maria Iwaszkiewicz*  
grudzień 2017